

Prenumerata
Miesięczna z dostawą
Zamówienia i reklama
Ceny ogłoszeń:
Za pierwszy tydzień 120 gr.
Za drugi tydzień 100 gr.
Za trzeci tydzień 80 gr.
Za czwarty tydzień 60 gr.
Za miesiąc 360 gr.

Wina ludzi, czy systemu?

Gdy w dwa tygodnie po samo-
bojstwie Ivara Kreugera, w rapo-
rcie rewizorów koncernu tego
króla zapalczanego, poraż-
 pierwszy jawił się pewne nie-
śmiałe namomknięcia, że nie
wszystko w należytym zna-
lezionej porządku, któż mógł przy-
puszczać, że jest to dopiero po-
czątek niesłychanych rewelacji,
które ogromem zdemaskowa-
nych nadużyć wstrząsają opinią
świata?

Dziś dla nikogo już nie ulega
wątpliwości, że człowiek, ucho-
dzący od lat szeregu za boży-
szy finansjery był oszustem:
wielkim, jednym z najwięks-
szych oszustów doby powojen-
nej.

Wszystkie „genialne” pomy-
sły Kreugera okazały się po-
stępnymi kombinacjami, obliczo-
nemi na chwiej, łatwowierne
jednostki. Zawile, a wręcz kry-
minalne wybiegi, szalbierstwa,
mystyfikacje, przekupstwa, a
zwłaszcza fałszowanie bilan-
sów, służyły mu do utrzyma-
wania pozorów i ludziana deko-
racjami fikcyjnego bogactwa lu-
dzi korzających się u stóp złotego
ciełka.

To wyniesione na piedestał,
a dziś rozbite w proch bożysz-
cze tłumy mogło oszukiwać, u-
prawiać fałszerstwa i kłamać
tak długo przedewszystkiem
dlatego, że znajdowało zawsze
takich, którzy mu ślepo wie-
rzyli.

Ale tu stajemy właśnie na pu-
gu najważniejszego pytania?

Czy podobna przypuścić, aby
jeden człowiek był w możności
całą Europę przez tyle lat wy-
prowadzać w pole? Czy podob-
na, aby mógł kłamać i oszuki-
wać bez pomocy innych, bez u-
działu swoich partnerów i
współpracowników?

I pytanie drugie — jeszcze
ważniejsze: czy system gospo-
darczy i finansowy, pod któ-
rego rządami żyje świat współ-
czesny, wydaje nas bez ratunku
na łup każdego drapieżnika, któ-
ry nas zechce okrabić? Czy sys-
tem obecny nie zapewnia nam
żadnej nad nimi kontroli? Nie

daje żadnego przeciw nim za-
bezpieczenia?

Oto pytania, na które oby-
wałe społeczeństwo europejskie ma
prawo zadać odpowiedzi od
tych, którzy kierują gospodarką
świata.

Operacje, których ofiarą pa-
dły całe kraje, całe grupy spo-
łeczne, całe pokłady oszczędno-
ści, z drobnej powstałe krwawy
cy są — wina i bledem jedno-
stek, czy też wina systemu?

Nagle kataklizm fortuny, po-
dobne temu, który zwałił w ni-
cotę potentata szwedzkiego, są
gromem, który przeraźliwie
światło wnosi w najgłębsze ku-
lisy gospodarki. Ale niechże
ten grom dewastacji stanie się
także gromem prawdy i oczyszc-
zenia, uwydatniającym z bez-
względnej wyrazistością granice
i obszary odpowiedzialności.

Jak brzmiał układ Polski z Kreugerem?

Banki francuskie poniosły 30 milionów strat

BERLIN, 19.4. — Tel. wł. —
W związku z śledztwem w spra-
wie oszustw Kreugera przybył
do Paryża dyrektor Rydbeck,
najwybitniejszy po Kreugerze
kierownik szwedzkiego trustu za-
palczanego.

Rydbeck nawiązał rokowania
z francuskimi kołami bankowe-
mi. Rokowaniem tym przypisuje
się wielkie znaczenie w związku
z obiegającymi pogłoskami o du-
żych stratach banków francu-
skich, wynikłych z współpracy z
Kreugerem.

Aczkolwiek w paryskich kołach
finansowych twierdzą, że efek-
tywne straty banków francuskich
wyniosły 30 do 30 milionów
franków, daje się na giełdzie
zauważyć pewne zdenerwowanie,
wyzyskiwane przez spekulantów.
Celem ataków są znów akcje Cre-

dit Lyonnais, co łączy się z po-
głoskami o ustąpieniu generalne-
go dyrektora tej instytucji Mas-
sona, który pozostawał w bli-
skich stosunkach z Kreugerem.

Zupełne mianem przedstawia
się sprawa dzielnego układu z
Polską, znalezionej wśród do-
kumentów przechowywanych w
skarbnicy trustu zapalczanego. U-
kład ten, zredagowany w języku
angielskim, podpisał dyrektor de-
partamentu w ministerstwie skar-
bu dr. Marjan Głowacki w imie-
niu rządu polskiego i Ivar Kreu-
ger. Jak już donosiliśmy, w u-
kładzie tym, zawartym w lipcu
1925 r., rząd Wł. Grabskiego zo-
bowiadał się do przekazania
sprzedaży detalicznej zapatek w
Polsce towarzystwu holenderskie-
mu Garanta, co nigdy nie nastą-
piło. (My).

Liga Narodów oczekuje dymisji

opiekuna hitlerowców gdańskich — hr. Graviny

GENEWA, 19.4. — Tel. wł. —
Rewelacje lewicowej prasy nie-
mieckiej oraz prasy francuskiej i
polskiej o przeniesieniu centrali bo-
jowych organizacji hitlerowskich
z Monachium i Berlina do Gdań-
ska zaniepokoiły wysokiego komi-
sarza Ligi Narodów w Gdańsku,
hr. Graviny.

Niepokój ten nie wyraził się je-
dnak w spowodowaniu władz
gdańskich do wydania rozporzą-
dzenia o zlikwidowaniu bojówek
hitlerowskich, lecz w... liście do
sekretariatu generalnego Ligi Na-
rodów, w którym hr. Gravina tłum-
aczy, że dotychczas jeszcze prze-
niesienie archiwów i przeprowad-
zanie sztabów hitlerowskich do Gdań-
ska nie nastąpiło (!).

List hr. Graviny wywołał w se-
kretariacie Ligi Narodów wrażenie
fatalne. Miarodajne czynniki gene-
skie wskazują, że obowiązkiem hr.
Graviny było postarać się o to, a-
żby władze gdańskie poszły w

ślady rządu Rzeszy Niemieckiej i
zakazały na swoim terenie działal-
ności bojówek Hitlera. Hr. Gravi-
na, którego bliskie stosunki z przy-
wódcami hitlerowców są znane
równie dobrze Genewie, jak i
gdzieindziej, nie zdecydował się na
interwencję u senatu w m. Gdań-
ska i woli utrzymywać Ligę Naro-
dów w przeświadczeniu, że
Gdańsk nie stanie się bazą opera-
cyjną Hitlera — wbrew rzeczywisto-
ści.

W sekretariacie generalnym
Ligi Narodów panuje przekonanie, że
hr. Gravina przez swoje zachowa-
nie się w sprawie sporu celnego
polsko-gdańskiego, oraz ostatnio
w sprawie bojówek hitlerowskich
w Gdańsku, uniemożliwił sobie po-
stosowanie na dotychczasowym sta-
nowisku. Najwybitniejsi członkowie
Rady Ligi Narodów i sekretariatu
generalnego oczekują, iż hr. Gravi-
na najpóźniej we wrześniu r. b.,
t. j. podczas Zgromadzenia Ligi Na-
rodów zgłosi swoje ustąpienie.

Zarzewie zatargu na Dalekim Wschodzie

na granicy mandżursko-sowieckiej

PARYŻ, 19.4. Według doniesień
agencji Radio z Tokio, przedsta-
wiciel japońskiego ministerstwa
spraw zagranicznych oświadczył
dziennikarzom, że stosunki między
Japonią a Rosją sowiecką stają
się z każdym dniem bardziej na-
preżone i że Japonia zdecydowana
jest interwenjować w każdym
zbrojnym konflikcie, jaki mógłby
wybuchnąć między Sowieciami a
nowym państwem mandżurskim.

Japonia — dodał przedstawiciel
M. S. Z. — nie zaatakuję Rosji, lecz
nie będzie mogła pozostać oboję-
tna wobec koncentracji na granicy
sowieckiej olbrzymich mas wojska
rosyjskiego.

Rząd moskiewski udaje, iż jest
zaniepokojony z powodu aktywno-
ści japońskiej w północnej części
Mandżurji, choć wie dobrze, że siły
japońskie w Mandżurji i na Korei
nie przekraczają 6 dywizji.

Obecnie, kiedy koncentracja
wojsk rosyjskich zdaje się być na
ukończeniu, Sowieci dopuszczają
się aktów prowokacji. Mimo to Ja-
ponia zachowuje spokój.

TOKIO, 19.4. Pomimo niepo-
kojących pogłosek o naprężeniu sto-
sunków sowiecko-japońskich, rząd

japoński ocenia sytuację spokojnie
i nie przewiduje w najbliższej przy-
szłości żadnego zbrojnego wysta-
pienia. Fakt, że druga dywizja gen.
Tamaona opuszcza w dniu jutrzej-
szym Charbin, aby powrócić do
La-O-Yang, wskazuje na to, że ja-
pońskie władze wojskowe nie o-
czekują zbrojnego zatargu z So-
wietami.

LONDYN, 19.4. O losach gen.
Ma brak autentycznych wiadomo-
ści.

Władze sowieckie zaprzeczyły
pogłoski, jakoby gen. Ma zbiegł
na terytorium Sowieców, oświad-

czając, iż pogłoski te rozpowszech-
niane są przez konsula chińskiego
w Błagowieszczeńsku, który wysłał
słyszane telegramy z
podpisem gen. Ma.

Kraży pogłoska, że gen. Ma zo-
stał aresztowany przez Japończy-
ków i osadzony w więzieniu w
Czancunie.

Według innej wersji gen. Ma
znajduje się pod Cziokarem i or-
ganizuje powstanie przeciwko rzą-
dowi mandżurskiemu. (ATE).

LONDYN 19.4. Według doniesień
z Pekinu w mieście Ulan Bator w

Mongolji Zewnętrznej odbyła się
konferencja przedstawicieli rządu
sowieckiego z rządem mongolskim.

Konferencja miała na celu nakłoni-
cie rządu mongolskiego, aby za-
niechał popierania rządu mandżur-
skiego.

LONDYN, 19.4. Z Charbina dono-
sza, że sowiecki sekretarz kolei
wschodniej - chińskiej i 50 innych
obywateli sowieckich aresztowały
władze japońskie.

Powód uwięzienia nie został po-
dany, ale w kołach miarodajnych
twierdzą, że pozostają one w zwią-
ku z zamachem dokonanym ubie-
głego tygodnia na pociąg wiozący
transport wojsk japońskich.

GENEWA 19.4. Komitet 19-tu dla
sprawy zatargu japońsko - chiński-
go odbył dziś ponownie długie po-
siedzenie bez udziału stron.

Przewodniczący Hymans zrefe-
rował wynik swych rozmów z
przedstawicielami Japonii i Chin.

Jak wynika z exposé przewodni-
czącego, Japonia gotowa jest w
zasadzie zgodzić się, by komisja
mieszana stwierdziła, czy stosunki
w Szanghaju powróciły do stanu
normalnego i ustaliła datę ewaku-
cji wojsk japońskich.

Chiny natomiast kategorycznie
protestują przeciw udziałowi Ja-
ponii w decyzji co do daty wyco-
pania wojsk japońskich.

Po dłuższej dyskusji zarysował
się projekt kompromisowy, przewi-
dujący, iż komisja mieszana, bez u-
działu stron, stwierdzi powrót do
sytuacji normalnej w Szanghaju i
zakomunikuje o tem komitetowi
19-tu, który dopiero poweźmie de-
cyzję.

Zredagowanie odpowiedniego tek-
stu powierzone zostało komitetowi
redakcyjnemu.

Przyjęcie rezolucji nastąpi na pu-
blicznym posiedzeniu, jakie odbę-
dzie się zapewne we czwartek.

Represje polityczne w Niemczech

Przeciw komunistom

BERLIN, 19.4. — Tel. wł. —
Z polecenia ministra spraw we-
wnętrznych policja przeprowadza
w Berlinie i w większych
miastach Prus szeroko zakrojo-
ną akcję przeciw komunistom.

W 35 biurach rozmaitych or-
ganizacji komunistycznych w
Berlinie dokonano rewizji i prze-

słuchano funkcjonariuszy par-
tyjnych. Celem akcji jest twier-
dzenie, czy pod postacią „Anty-
faszystowskiego związku waiki”
oraz Robotniczego związku
strzeleckiego, nie kryje się roz-
wiązana w r. 1929 wojskowa
organizacja komunistyczna Rot
front. (My).

Przeciw hitlerowcom

BERLIN, 19.4. — Tel. wł. —
Prezydent policji w Hagen
(Westfalja), wydał zakaz odby-
wania zebrań narodowo-socjali-
stycznych przez 3 dni. Zakaz

ten jest represją za notoryczne
rozbijanie przez hitlerowców
brań innych partij przy użyciu
„białych myszy” i bomb cuch-
nawych. (My).

O zasadach rozbrojenia

krótka i gwałtowna dyskusja

GENEWA 19.4. Dzisiejsze ranne
posiedzenie konferencji rozbrojenia
w kontynuowało dyskusję wczor-
ajszą.

Komitet redakcyjny, który miał
przedstawić i ustalić ostateczną
redakcję rezolucji stosownie do
wczorajszego porządku dziennego,
przedłożył tę rezolucję w nastę-
pującym brzmieniu:

Komisja generalna uważa, że re-
dukcja zbrojeń taka, jak ją przewi-
duje art. 8-my paktu Ligi Narodów
powinna być zrealizowana stopnio-
wo, zapomocą następujących po so-
bie w stosownych odstępach cza-
su rewizji, skoro tylko obecna kon-
ferencja osiągnie pierwszy decydu-
jący etap redukcji zbrojeń do
najniższego możliwego ich pozio-
mu.

Rezolucja ta została jednogłośnie
przyjęta po krótkiej i gwałtownej
wymianie zdań między reprezen-
tantem Rumunii min. Titulescu, a
kom. Litwinowem.

Litwinow jednak zgodził się o-
statecznie już wczoraj na pos adze-
niu komitetu redakcyjnego na takie

brzmienie rezolucji, mimo, iż był
przeciwny ustępowi jej, mówiące-
mu o art. 8 paktu Ligi Narodów.

Następnie komisja generalna
przystąpiła do dyskusji nad ustale-
niem kryterium stosowania reduk-
cji, czy też ograniczenia zbrojeń, o-
raz kryterium warunków specjal-
nych, wynikających dla poszczegól-
nych państw z art. 8 paktu Ligi
Narodów, a szczególnie tego ustę-
pu artykułu, który mówi o położe-
niu specjalnym niektórych krajów.

Dyskusji, w której przemawiali
min. Grandi, dr. Sato, reprezentant
Chin, Lo, komisarz Litwinow i de
Madariaga, nie ukończono.

GENEWA 19.4. W czasie dzisie-
szego posiedzenia komisji genera-
nej konferencji rozbrojeniaowej zja-
wił się po raz pierwszy w gmachu
konferencji, amerykański sekretarz
stanu do spraw zagranicznych, p.
Stimson; wszedł na salę obrad i
przeszło pół godziny przysłuchiwał
się obradom.

Zjawienie się p. Stimsona wy-
wołało duże poruszenie.

Turecki głos na rzecz Polski

przeciw agitacji prasy niemieckiej

GENEWA, 19.4. Nawiązując
do rewelacji „Journal de Gene-
ve” w artykule „Jak się zatruwa
opinie?”, dotyczącym agitacji an-
typolskiej prasy niemieckiej, pro-
pagującej w narodzie niemieckim
nienawiść do Polski, dziennik tu-
recki „Hilal Ahmer”, wychodzący
w Ankarze, zwraca w dłuż-
szym artykule uwagę na zgubne
skutki tego rodzaju działalności,
sprzecznej z ideją pokoju i poro-
zumienia międzynarodowego.

Dziennik turecki pisze m. in., że
Turcy na własnej skórze odczu-
li, ile złego może państwu zrobić
tego rodzaju wroga i kłamliwa
propaganda prasowa.

Dlatego też „Hilal Amer” nie
może nie uznać znaczenia i celo-
wości wniosku polskiego o rozbro-
jeniu moralnym. Jeżeli konferen-
cja rozbrojeniaowa geneńska uc-
chwała wniosek polski, wówczas
zasłuży się dobrze całej ludzko-
ści — kończy pismo tureckie.

Premjer Prystor powrócił

wraz z prezesem Sławkiem

Wczoraj o godz. 6.30 rano po-
wrócił do Warszawy premier
Prystor, który bawił na urlo-
pie wypoczynkowym z małżon-
ką w Kryncy.

Na dworcu oczekiwali premie-
ra wicepremier Zawadzki, min.
Pieracki, wiceministrowie Czapski
i Gallot, wojewoda Jaroszewicz
i inni przedstawiciele wła-

dy.

P. premier od rana objął urzę-
dowanie i odbył kilka wewnętr-
znych konferencji w prezydium
Rady ministrów. Termin posie-
dzenia Rady ministrów nie jest
jeszcze narazie wyznaczony.

Równocześnie powrócił do
Warszawy prezes klubu BBWR
płk. Sławek.

Strajk rolny nie udał się

Porzucito prace 25070 ludzi

Jednoliniowy strajk robotni-
ków rolnych, proklamowany na
wczoraj, jak donosi „Iskra”,
skończył się niepowodzeniem.

Organizatorzy strajku: klaso-
wy Związek robotników rolnych
(pod wpływami P.P.S.), Związek
zawodowy robotników rolnych i
kiernych (N.P.R.) oraz chrześci-
jański Związek robotników rolnych
— nie zdołali pociągnąć za
sobą mas.

W całym państwie strajk o-
bjął zaledwie 627 folwarków z
ogólną ilością 25.000 strajkują-
cych robotników. W niektórych
folwarkach strajk trwał zaledwie
parę godzin.

Na specjalne podkreślenie za-
sługuje fakt, że strajkowali ro-
botnicy jedynie w tych folwar-
kach, które od dłuższego czasu
zalegają z wypłatą należnych za
robków w gotówce i w natural-
jach. Z faktu tego związku zie-
mian, a zwłaszcza właścicieli
folwarków powinni wyciągnąć
konsekwencje, by w przyszłości
nie dawać robotnikom powodu do
porzucania pracy na tem tle.

Właściwym strajkiem były
objęte dwa województwa zachodnie.
Zastrajkowało 22.120
robotników w 563 folwarkach;
w tem w wojew. poznańskim
17.120 robotników w 443 folwar-
kach, co stanowi 20 proc. mająt-
ków, a 15 proc. zatrudnionych;
w wojew. pomorskiem 5.000 ro-

botników w 120 folwarkach, czy-
li przeszło 10 proc.

W grupie województw cen-
tralnych strajkowało ogółem o-
koło 1.500 robotników w 64 fol-
warkach, w tem w wojew. war-
szawskim około 1.200 robotni-
ków; — 50 folwarkach, w lubel-
skim 190 robotn.; w 10 folwar-
kach, w łódzkim 100 robotn.; w
32 folwarkach, w wojew. kielec-
kiem 25 robotników w jednym
tylko folwarku.

W pozostałych województwach
praca odbywała się normalnie.

W województwach wschodnich
akcji przygotowawczej do straj-
ku zupełnie nie było.

Charakterystycznym jest, że
w wojew. zachodnich, gdzie więk-
sze znaczenie posiadają związki
N.P.R.-owskie, w strajku wzię-
ła udział stosunkowo znaczna i-
łość robotników, natomiast w wol-
centralnych, gdzie doniedawna
większe wpływy posiadał klaso-
wy Związek zawodowy robotni-
ków rolnych, do strajku przystą-
piła znikoma ilość robotników.

Wypływa to stąd, że w wojew.
zachodnich płace zostały już ob-
niżone, podczas gdy w wojew.
centralnych kwestja obniżki płac
nie została jeszcze ostatecznie
przesądzona, wobec czego własci-
wie nie było bezpośredniej przy-
czynny do strajku.

Nowe władze

Syndykatu dziennikarzy polskich

w Berlinie

BERLIN, 19.4. Prezesem syn-
dykatu dziennikarzy polskich w
Berlinie wybrany został Marjan
Mayer, korespondent „Prasy Pol-
skiej”. W skład zarządu wcho-
dzą: Ignacy Arnold (Dziennik
Bydgoski) i Marja Mecińska
(„Kurier Warszawski”). (My).

Ślub niewidomego

wirtuoza

Imre Ungara

Niewidomy pianista Imre Un-
gar, laureat konkursu szopenow-
skiego, wstąpił wczoraj w
związki małżeńskie z mieszkań-
ką Budapesztu p. Olena Gellery.

Ślub odbył się według obrzą-
dku mojżeszowego w prywatnym
mieszkańu rabina Posnera.

Uroczystości asystowało kil-
ka osób z pośród profesorów
konserwatorium i najbliższego
otoczenia znakomitego pianisty.

Zwłoki górnika

odkopane po 6 miesiącach

SOSNOWIEC, 19.4. — Tel. wł. —
We wrześniu ub. r. podczas nielegal-
nego kopania węgla na terenie byłej
kopalni Malwina koło Sosnowca, w
jednym z chodników został zasypany
wskutek oberwania się zwalów węgla,
62-letni Antoni Pstruch, zredukowany
górnik.

Współtowarzysze zasypanego, oba-
wiając się odpowiedzialnością, nie
zawiadomili o wypadku policji, ani
innych władz i dopiero skutkiem poróż-
nienia się współników doniesiono o wy-
padku policji.

Po odkopaniu chodnika wydobyto
dziś zwłoki przysypanego górnika,
znajdującego się już w zupełnym roz-
kładzie. Wspólnicy zmarłego pociągnię-
ci zostali do odpowiedzialności. (S.).

Walka ze złodziejami w pedzącym pociągu

Jeden rabusj zabity, drugi ciężko ranny

Zuchwałego napadu na pociąg to-
warowy usiłowała dokonać wczoraj
banda złodziejska w okolicach
Zychlina, na linii Warszawa — Ku-
tno.

Eskortujący pociąg posterunko-
wy dostrzegł złodziei, wyrzucają-
cych przesyłki z wagonów na tor,
i zaczął ich ostrzeliwać z karabi-
nu.

Rabusie odpowiedzieli ogniem
rewolwerowym.

Pociąg zatrzymano. Służba kole-
jowa odparła rabusjów, którzy
zbiegli unosząc ze sobą dwu rano-
nych.

Po załadowaniu do wagonów wy-

rzuconych przez rabusjów towa-
rowy, pociąg ruszył w dalszą dro-
gę.

Zawiadomiona o napadzie poli-
cja ustaliła, że jeden z rabusjów,
ciężiej ranny przez posterunkowo-
go, 20-letni Wacław Kazaniecki
(wieś Kurzejany pod Dobrzelinem)
zmarł nad ranem.

Drugi z rannych rabusjów, 25-let-
ni Jan Pilarski (wieś Brzezinki)
znajduje się w stanie bardzo cięż-
kim. Umieszczono go w szpitalu w
Kutnie.

Policja aresztowała już pozosta-
łych członków bandy złodziejskiej.

„Fabryka” 100-złotówek wykryta

wraz z produkcją na 60.000 zł.

POZNAŃ, 19.4. Policja poznańska
przy pomocy policji kaliskiej zlikwi-
dowała w tych dniach szajkę fałszerzy
banknotów 100-złotowych.

W Kaliszu aresztowano niedawno
niejaką Antoninę Adamską z Poznania,
która przybyła do Kalisza z większą
ilością fałszywych banknotów 100-
złotowych celem puszczenia ich w obieg.
Na podstawie wyników śledztwa, prze-
prowadzone następnie w Poznaniu lic-
nie rewizje, które doprowadziły do wy-
krycia fabryki fałszyfikatów.

Fabryka była urządzona doskonale
pod względem technicznym. Skonfi-
sowano maszyny drukarskie, płyty, far-
by, aparaty fotograficzne i inne przy-
bory. Znalaziono przytem cały plik go-
towych już do rozpowszechniania fał-
szyfikatów 100-złotowych na ogólną su-
mę 60.000 złotych, pozatem w mieszk-
aniu Leona Adamskiego i Józefa Żur-
ka znaleziono większą ilość gotowych
fałszyfikatów.

Ujęto też głównego fałszerza W.
Fiedlera. Ogółem aresztowano 5 osób.

Bankructwo w Chorwacji

o pierwszej kasy oszczędności

WIEN 19.4. Dzienniki wie-
deńskie donoszą z Zagrzebia, że
pierwsza chorwacka kasa o-
szczędności zamknęła swe bio-
sknie.

ra, prosząc jednocześnie o udzie-
lenie moratorium.
Aktywa kasy są — zdaniem
rzeczoznawców — bardzo wy-
sokie.

Zmniejszenie obciążeń na Kasy chorych Jednolita składka dla całej Polski — 6.5 proc.

Dotyychczasowy system obciążenia składek i wymiaru zasiłków pieniężnych w kasach chorych w Polsce ma ulec w najbliższym czasie poważnej zmianie.

Odnośny projekt ministerstwa pracy jako władza nadzorcza dla kas chorych, przesłało już radzie ministrów do uchwalenia.

Dotyychczasowy wymiar składki odbywał się w ten sposób, że każdego ubezpieczonego zaliczano do pewnej grupy uposażenia w zależności od rodzaju choroby, dla której składka miesięczna i wszelkie zasiłki były określone. Wszyscy zaliczeni do tej grupy, bez względu na to, czy zarabiali poniżej czy powyżej, płacili jednakową składkę i w razie choroby otrzymywali jednakowy zasiłek.

Obecne rozporządzenie rady ministrów kasę grupy uposażenia i wprowadza system obliczenia składki i zasiłków w stosunku do rzeczywistych zarobków pracownika.

Zmiana ta odbiśnie się zarówno na przysiębie składki jak i na świadczeniach gotówkowych. Przeciętna bowiem składka

przy podziale na grupy wynosiła od 7 do 8 proc. rzeczywistych zarobków.

Obecnie do zarobków każdego ubezpieczonego stosowana będzie jednolita ustawa składka w wysokości 6 i pół procenta.

Dzięki tej zmianie obciążenia socjalne w tytule ubezpieczenia chorobowego zmniejszą się około 11 proc.

Ekspansja niemiecka w Polsce i Czechosłowacji

ESSEN 19.4. Odbyło się tu propagandowe zebranie z inicjatywy Verein für Deutschum in Ausland, na którym przemawiał przez Związek, b. minister Gessler.

Mówca nawoływał do ekspansji terytorjalnej za pośrednictwem mniejszości niemieckich w Polsce i Czechach.

Podkreślał on, że stan obecny nie może utrzymać się długo i o-

bowiażkiem całego narodu jest dążenie do zmiany tego stanu. Cały naród musi pomagać Niemcom, znajdującym się na obczyźnie, do zwycięstwa.

Omawiając położenie Niemców w Polsce, Gessler polecał zebranym antypolską książkę Oertzena „Das ist Polen”, która, jego zdaniem, przedstawia wierne stosunki mniejszościowe w Polsce.

Senat gdański w obronie bojówek Odezwy i depesze na łamach prasy miejscowej

GDAŃSK 19.4. W prasie gdańskiej ukazują się nadal wiadomości, iż Senat w. m. Gdańska, nie może ciągle jeszcze zdecydować się na wydanie zarządzenia o rozwiązaniu bojówek hitlerowskich.

O przychylnym stanowisku władz w. m. Gdańska dla bojówek hitlerowskich świadczy zamieszczona przez „Danziger All-

gemeine Zeitung” odezwa gdańskiego oddziału partii Hitlera. Odezwa ta protestuje na wstępie przeciwko zarządzeniom rządu niemieckiego i wskazuje, że obecnie bojówki nacjonalistyczne w Gdańsku są jedyną formacją szturmową Hitlera. Odezwa wzywa dalej członków gdańskich oddziałów szturmowych do posłuchu dla rozkazów wodza. „Nie zapominajcie o naszej pozycji awangardy w Gdańsku — czytamy w odezwie. Celem naszym jest utrzymanie niemieckości Gdańska do czasu, gdy narodowy socjalizm, obecnie władzę Rzeszy niemieckiej”.

Jednocześnie „Danziger Allgemeine Ztg.” ogłasza tekst depeszy, wysłanej przez nowozałożony związek hitlerowskich prawników.

Depeszę wystosowano do prezydenta Hindenburga w formie następującej: „jako odpowiedź na rozwiązanie oddziałów szturmowych założono dziś w Gdańsku filię związku narodowo-socjalistycznych niemieckich prawników przy udziale licznych sędziów, prokuratorów, adwokatów, urzędników, oraz aplikantów sądowych”.

Powstanie tego rodzaju związku pozwala stworzyć sobie obraz sprawiedliwości gdańskiej, której wymiar oprowadzony jest przez hitlerowców.

Marszałek P. Isudski w Kiszyńowie

„Universum” — jeden z najważniejszych dzienników rumuńskich w Bukareszcie — donosił pod datą 18 b. m.: „Marszałek P. Isudski w drodze powrotnej do Polski, udał się do Kiszyńowa”.

Katastrofa lotnicza bez ofiar

POZNAŃ, 19.4. Dziś około godz. 13-ej w pobliżu boiska sportowego „Warty”: samolot wojskowy 3 p. lotn. z Ławicy, pilotowany przez ppor. Manna z obserwatorem kapralem Walczakiem musiał wskutek uszkodzenia silnika lądować w polu.

Ponieważ teren był nierówny, aparat wywrócił się i doznał częściowego uszkodzenia. Obaj lotnicy zostali cało.

Śmierć od pokasania przez wściekłego psa

We wsi Budy Nowe pod Warszawą pokasany został przez wściekłego psa Jan Osckiera. Przewieziony zbyt późno do Warszawy i umieszczony w szpitalu św. Jana Bożego, pacjent zmarł w strasznych męczarniach.

Rabunek a nie spory sekciarskie

podłożem zamordowania misionarki w Warszawie

Sledztwo prowadzone przez policję warszawską w sprawie zagadkowego zamordowania sekciarki amerykańskiej Edny Grace Mott weszło w takie stadium, że bez szkody można uawnić już szereg sensacyjnych szczegółów tej niedościennej zbrodni.

Przedewszystkiem dochodzenie obalilo blakająca się od dnia zbrodni legenda, jakoby morderstwo popełnione zostało na tle religijnym, czy też było ukoronowaniem niesnasek panujących w tonie sekty. Sledztwo ustaliło niezbicie, iż zagadkowe zbrodnia ma to wyłącznie rabunkowe.

Wskazuje na to przedewszystkiem zniknięcie całej gotówki w sumie około 100 dolarów, jaką zamordowana sekciarka przechowywała w mieszkaniu.

Cóż ustaliło dochodzenie? Edna Grace Mott, lat 42, przybyła do Warszawy przed dwoma laty z Waszyngtona. Była ona misionarka „misji chrześcijańskiej anglikańsko-ewangelicznej dla nawracania Żydów”.

Lokal misji przy ul. Ogrodowej 53, zajmowany przez siostrę Mottównę posiadał dwa wejścia i składał się z dużej, czterookiennej sali, małego pokoju, dwu niewielkich przedpokojów i kuchni.

Jedne z drzwi wejściowych, były stale zamknięte i zabite gwóźdźmi. Nie otwierano ich nigdy. Wchodziło do lokalu drugimi drzwiami wychodzącymi na zupełnie inną klatkę schodową.

Od strony tych właśnie zamkniętych na stałe drzwi, znajduje się mały pokój, zamieszkały przez sekciarkę. Od głównej, wielkiej sali drzwi do małego przedpokój, w którym stała szafa, a obok niej leżała zawsze blazniana walizka z bielizną zamordowanej i torba, w której siostra Mott przywoziła sobie produkty spożywcze z centrali sekty, mieszczącej się w willi „Betel” w Radociu.

W wielkiej, czterookiennej sali, przeznaczonej na świetlicę, stały dwie szafy z piśmami i broszurami propagandowymi, duży stół, pianino i ławy.

Z drugiej strony do sali przylegał mały przedpokój, z którego pro wadziło wejście do kuchni. Przez ten właśnie przedpokój wchodziło do lokalu.

Cóż wskazuje że zbrodnia popełniona na tle rabunkowym?

Oto koło zwłok zamordowanej znaleziono walizkę blaznianą z bielizną, stojącą zazwyczaj w przed-

pokoju. Walizka ta była otwarta. Zakrawiona bielizna była pognieciona i wyrzucona na ziemię — znak, że morderca szukał tam czegoś, niewątpliwie pieniędzy. Przy tej sposobności obrabiał sobie bielizną ręce z krwi.

Drugi szczegół. Na kredensie w kuchni stał mały skórzany neseser, w którym Mottówna przechowywała gotówkę. Jak ustalono w dniu zbrodni schowane tam było przeszło 90 dolarów. Neseser ten znaleziono otwarty, zawartość jego wyrzucona na podłogę — pieniędzy nie było.

Wreszcie trzeci dowód — portmonetka, w której zamordowana przechowywała drobne pieniądze w walucie złotej, przeznaczone na bieżące wydatki, była opróżniona i porzucona niedbale w kącie sali.

Niezwykle ciekawie przedstawia ją okoliczność, towarzyszące wykryciu zbrodni.

Siostra Edna Grace Mott prowadziła tryb życia bardzo regularny. Wstawała o godz. 5 rano. O 6-ej rano kończyła modlitwy poranne i zabierała się do sprzątania lokalu, poczem przygotowywała sobie obiad.

Całe popołudnie przeznaczona była na prace misyjne. Codziennie o godz. 3 rozpoczynały się wykłady krawicówki dla kobiet i trwały dwie godziny do 5-ej. Podczas tych wykładów odbywały się lekcje języka angielskiego, które prowadziła p. Elza Szytzer (Sandomerska 23), nauczycielka języka angielskiego, studentka uniwersytetu warszawskiego.

Od godz. 6 do 8 odbywały się w świetlicy wykłady dla mężczyzn.

We czwartek, 14 b. m., w dniu popełnienia zbrodni, o godz. 3 po poł. przyszyła na ul. Ogrodowej na wykłady sżycia krawcowa p. Julia Szteke (Filtrowa 68).

Na pukanie jej nikt nie odpowiadał. Przez drzwi p. Szteke u-

szyszała słabe jęki i głos nęski, dochodzące z dużej sali.

Krawcowa myślała narazie, że siostra Mottówna jest niezdrowa i bawi u niej lekarz.

W chwili późniejszej nadszedł jeden z członków sekty p. Aron Szlozer, który również chciał się dostać do lokalu sekty.

P. Szteke podzieliła się z nim swymi spostrzeżeniami. Wówczas p. Szlozer zaczął nogą uderzać w drzwi, usiłując dostać się do środka.

Nie odniosło to skutku. Wobec tego oboje przeszli na drugie schody i zaczęli dobijać się do drugich drzwi, które stale były zamknięte.

Rzecz prosta, że nie odniosło to żadnego skutku. Wrócili przeto do pierwszych drzwi i znów rozpoczęli stukanie.

Jęki, dochodzące z mieszkania nie ustawały, równocześnie uszu stojących na schodach dobiegło przekleństwo, wypowiedziane grubym, męskim głosem.

W tym czasie na schodach rozległy się kroki. To p. Szytzer szła na lekcję języka angielskiego.

Co się stało? — zapytała ujrząwszy stojących przed drzwiami.

P. Szteke opowiedziała jej wszystko.

Wobec tego trzeba zaraz iść po ślusarza — zdecydowała Angielka.

Wszyscy troje wyszli wówczas i udali się na poszukiwanie. Po 20 minutach trafili do ślusarza p. Antoniego Kędzierskiego (Żelazna 67) z którym wrócili na l. Ogrodową.

W towarzystwie dozorczy domu p. Stanisława Witczaka udali się na górę, gdzie ślusarz otworzył drzwi.

Mimo pięciogodniowych, skrupulatnych badań nie zdołano ustalić jeszcze jednej ważnej okoliczności — czy nóż, którym dokonano mordu, znaleziony obok ciała zamordowa-

Falszywe wieści o śmierci Betty Amann Czyżby niesmaczny „trick” reklamowy?

Świetny humorysta rosyjski Awerchenko napisał nowelę o aktorze, który tak lubił się reklamować, postępując w tym celu najrozmaitszymi sztuczkami, że gdy naprawdę zachorował i umarł, rozważano się i powiedziano: — Ależ to reklama! Świetny „kawał” reklamowy!

Aktora włożono do trumny, trumnę spuszczonego do grobu, zasypano ziemią, a publiczność przybyła na pogrzeb jeszcze ciągle czekała, że za chwilę okaże się, na czym polegał „kawał” reklamowy.

Nikt nie chciał uwierzyć, aby ten aktor mógł umrzeć tak prosto — jak inni ludzie bez żadnego „tricku” — nie dla celów reklamowych.

Rozmaitci przedsiębiorcy kinowi, poszczajacy w obieg fałszywe wiadomości o chorobach, strasznych przykrościach i śmierci artystów, z którymi na kręcają filmy — doprowadza w końcu do tego, że publiczność nie będzie wierzyła w skon aktora filmowego, choć-

by go nawet oglądała na własne oczy w trumnie — na katafaku.

Ostatnio cała prasa podała wiadomość o śmierci znanego artystki Betty Amann. Okazuje się, że wiadomość jest nieprawdziwa i jest prosto nie przyzwoitym, wysoce niesmacznym „trickiem” reklamowym, zastosowanym oczywiście dlatego, ponieważ w niedługim czasie ma się ukazać na ekranie nowy film z Betty Amann.

Podobnie lansowana była Jeanette Mac Donald, puszczając kolejno pogłoski o jej oślepieniu, następnie samobójstwie, a wreszcie o zabiciu rzekomo artystki przez zazdrośną księżną krwi.

We wszystkich tych wersjach, obliczonych na reklamę nie było oczywiście ani słowa prawdy.

Tego rodzaju metody, nie cofające się przed eksploataowaniem powagi śmierci dla handlowej reklamy — godne są zdecydowanego potępienia. (f.m.)

Krótki wstrząs ziemi w otoczeniu stolicy Chile

LONDYN 19.4. Z Santiago de Chile donoszą, że w dniu dzisiejszym odczuło tam krótkie, lecz silne trzęsienie ziemi.

Istnieją obawy, że obecnie zaczyna się przewidywany okres wstrząsów, wywołanych niedawnymi erupcjami wulkanów.

Posel Dobroch w więzieniu odbywa karę

Wczoraj rozpoczął odbywanie 7-miesięcznej kary więziennej pos. Dobroch z Klubu Ludowego.

Za agitacyjne przemówienia na wiecach przedwyborczych okazywany był na rok więzienia, sąd zaliczył mu 5-miesięczny areszt śledczy.

Protest wyborczy odrzucony w Sądzie Najwyższym

W sądzie Najwyższym znalazł się proces wyborczy Niemców z Grudziądza, którzy prosili o unieważnienie wyborów w tamtejszym okręgu z powodu bezprawnego jakoby unieważnienia listy niemieckiej. Sąd Najwyższy, gdzie interesy utrzymania wyborów reprezentował adw. Mieczysław Etinger, oddalił protest, jako niezasadzony.

WYBUCH SKŁADU AMUNICJI

TOKJO 19.4. Dziś nad ranem na skutek eksplozji wyleciał w powietrze skład materiałów wojennych na przedmieściu Tokio. 50 domów okolicznych uległo zniszczeniu, wiele osób jest rannych.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 19 b. m.
Waluty i dewizy
Dolar St. Zjednoczonych 8.88 i trzy czwarte; Holandia 361.10; Londyn 33.80 — 33.83; Nowy Jork 8.901; Nowy Jork (kabel) 8.906; Paryż 35.13; Paryż 26.37; Szwajcaria 173.25.
Papieru procentowe
7 proc. poz. stah. 54.25 — 61.00 — 53.75 (w. proc.); 4 proc. poz. inwest. serjowa 99.50 — 101.25 — 100.50; 4 proc. poz. inwest. 90.25 — 92.00 — 91.75; 4 proc. państw. poz. gremiowa 49.50 — 49.25; 5 proc. konw. 88.75; 10 proc. poz. kolejowa 100.75

(w. proc.): 5 proc. poz. kolejowa konw. 32.50 — 32.25; 8 proc. L.Z. B. gosp. kraj. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. B. gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L.Z. B. gosp. kraj. 83.25 (w. proc.); 7 proc. oblig. B. gosp. kraj. 83.25 (w. proc.); 8 proc. L.Z. B. rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. L.Z. B. rolnego 83.25 (w. proc.); 8 proc. L.Z. budowlane B. gosp. kraj. 93.00 (w. proc.); 8 proc. L.Z. ziemskie 51.25 (w. proc.); 4 i pół proc. L.Z. ziemskie 39.50; 8 proc. L.Z. Warszawy 61.75 — 62.50 — 61.50.
Akcje
Bank Polski 79.50 — 79.75; Lilpop 14.50; Starachowice 6.00.

Świadectwo moralności i listki pensjonarek

Wśród pamiatki po Bolesławie Ładnowskim

Dzięki uprzejmości siostrzenicy Bolesława Ładnowskiego p. Rakiewicz Thielowej, udało mi się wejrzeć w papiery pozostałe po tym świetnym artyście... Listy, zapiski, wycinki z gazet, dokumenty urzędowe...

Wśród tych pozostawionych, przyproszonych pyłem kartek znajduję między innymi „świadczenie moralności” wystawione przez Urząd Parafjalny w Czerniowcach w 1963 r. 4 lipca Aleksandrowi Ładnowskiemu, ojcu Bolesława.

Treść tego wielce charakterystycznego dokumentu przedstawia się dosłownie następująco:

„Ze strony Urzędu Parafjalnego, obrządku łacińskiego w Czerniowcach poświadczam się niniejszem jako Imię Pan Aleksander Ładnowski, artysta dramatyczny sceny polskiej, przez cały czas swego pobytu w Czerniowcach zachował się moralnie, wypełniał obowiązki religijne chrześcijańskie - katolickiej wier-

nie, czem zjednał sobie szacunek powszechny, a urząd podpisany uważa sobie za obowiązek wydać mu w tym względzie najlepsze świadectwo”.

Wśród listów dużo oczywiście miejsca zajmują epistoły pensjonarek, uwielbiających znakomitego aktora.

Oto jeden z takich listków różnobarwnych, ozdobiony główkami aniołków, datowany 3.10 — 1889 r. „Ubośtwiany artysto! Przyjmij łaskawie na „dzień dobry” tych skromnych kilka kwiatuśków, które re ci z prawdziwym uwielbieniem posyłała dwie siostry, dołączając jedną prośbę.

Myśl zobaczenia Cię zbliża nie w obecności tysiąca oczu na Cię uoponowywa skierowanych, tak nas oparowywała, iż żadne savoir vivre ani też obowiązki, jakie młode w o- gólności osoby winny są społeczeń- stwu, nie zdołały nas od tego ryzy- kownego kroku powstrzymać.

Przeprowadzenie naszego planu jest następujące: Mieszkamy na Placu Strzeleckim l. 5 na parterze. Ma my przypadkowo pokój do wynajęcia — jeżeli więc zechciałbyś Pan łaskawie na wieki nas zobowiązać, przyjdź pod pozorem wynajęcia tegoż. O jedno jeszcze prosimy. Nie staraj się Pan dowiedzieć kim jesteśmy — zaklinamy Cię! Sa nie, jak zechcesz, powiemy. Na świecie nam nic nie zależy, czego dajemy dowód. Ciebie jedynie Panie obawiamy się ku nam zrazić, ubóstwiają artysto!

Wątpliwym jest oczywiście, aby Ładnowski miał czas na wykonywanie tak skomplikowanego planu najwzajemnie, niezbyt logicznie rozumujących dziewczątek, które zapraszają do swego domu, jednocześnie zaklinają, aby się nie starał dowiedzieć kim są.

Inna młodociana wielbicielka rozpacza, ponieważ artysta przyrzekł, że będzie się przechadzał ulicą w pewnej określonej godzinie i przyrzeczenia swego nie dotrzymał.

Winę tego autorka listu przypisuje sama sobie:

„Duma moja okropnie została ukarana. Taka byłam uparta, że nie chciałam Panu powiedzieć ani jak się nazywam, ani gdzie mieszkam —

słowem chciałam być chwilę zagadką.

Wiem, że to było nieaktownie, a dla Pana nadzwyczaj nieprzyjemnie, bo jakże rozmawiać z osobą, która nie przedstawia się?! Aie Pan mi nie weźmie tego tak bardzo za złe, jeżeli powiem szczerą prawdę, że miałam naturalnie zamiar Pa na z nami zupełnie zaznajomić, tylko chciałam się zapytać Mamci i przygotować”.

Współczesne młodociane wielbicielki „gwiazdorów” filmowych i scenicznych są bardziej reżolucjne i nie czekają zwykle na to, by się „zapytała mamci”.

Bardzo interesujący i znamienity jest następujący wycinek z jakiejś gazety lwowskiej:

„W personelu teatru hr. Skarbka rozpięli się od pewnego czasu rozdzaj artystycznego chwastu, który stanowią młode aktorki, traktujące teatr jako „Nebengeschäft”, za pomocą którego podnoszą wartość swoich osówek na zupełnie innym polu działalności, nie mającej nic wspólnego ze sztuką. Jest to gra na „hansie”, nie przynosząca wiele zaszczytu świątyni Melpomeny. Niedawno temu wytknięto im nieprzyzwoity strój i zachowanie się dwu panienek z dramatu, które za-

pomocą głębokiego „decolte” starały się wywołać wśród publiczności wrażenie, nie mogąc wywrzeć go w taki sposób, jak wszystkie inne artystki. Panienci te są bezwzględnie bardzo ładne i mogłyby na tem polu, do którego widocznie czują powołanie, dojść do nielada sukcesów, może nawet do wia snych karier i stangetów. atoli w wysokim stopniu niewłaściwie jest, ażeby przybytek sztuki służył im za szczebel do zrobienia tego rodzaju kariery.

Zwracamy na to uwagę dyrekcji naszego teatru, którego reputacja w znacznej mierze zawisa jest także od zachowania się członków personelu w życiu prywatnym.

Świeżo donoszą nam, że ogólne zgorznienie wywołuje prowadzenie się pewnej małej panienci z dramatu, znannej już z niewymawiania jed-nej czwartej liter alfabetu, a zamieszkałej przy ul. Ormiańskiej pod liczbą parzystą. Damulka ta, a- fizująca się dla lepszego toku swych interesów — firmą teatru hr. Skarbka, prowadzi zbyt wesole i zbyt głośne życie, ażeby miało wplywać na dobrą reputację ogółu artystek lwowskich”.

Zgorznienie z powodu zbyt głębokiego „decolte” na scenie brzmi dla

nas dzisiaj trochę humorystycznie, a może i przed laty kilkudziesięciu wypływało raczej z obłudnej prudencji, aniżeli z głębokiego przekonania.

Wtrącanie się do życia prywatnego aktorek w sposób tak napastliwy widocznie było uważane wówczas za rzecz zupełnie naturalną, skoro w papierach Ładnowskiego znajdujemy list o następującym brzmieniu: „Zapewne ciekawy jest pan dowiedzieć się o wielkich postępkach swej pupilki panny G. Zależności wycinek objaśni Go najkompletniej o tem. Wogóle mam Pa nu bardzo za to, żeś ją przysłał pod firmą swej uczennicy. Fotografia wystawiona po sklepach z podpisem: „uczennica Ładnowskiego”, zrobiły swoje, lecz przedko nastąpiło rozczarowanie i pretensja, panie Bolesławie, do Ciebie!”.

Strach pomyśleć co to za czasy nastały: co za demoralizacja, a jak sły takie zwyczajnie do nas tak zwa- ne „krowlentury” z waszej szkoły dramatycznej!”.

Podpis na liście nieczytelny. Zapewne jednak pisał go jeden z kiero-wników teatru.

J. Mł.

Jak mam zagrać?



Początki brida są trudne. Oto, kandydatka na „bridiście” radzi się swego profesora, w co ma „wysić”. Doradca jest nie byle kto: słynny szachista Lasker, który na stałe osiadł w Berlinie.

Telegraf miłości

Niezawse można porozumieć się listownie albo chociaż zapomocą telefonu. Początki idzie zbyt powoli, telefon jest nieobliczalny. Zadzwoni wówczas, gdy w pokoju właśnie jest osoba niepożądana.

Wiec jak? Pomysłowość zakochanych przezwyciężyła wszelkie trudności. Jeden z tygodników niemieckich właśnie podaje „telegraficzną” rozmowę zapomocą znaków, gestów i ruchów, uchwytnych i zrozumiałych tylko dla wtajemniczonego. Znaki te, przystosowane do każdej okoliczności, stanowią kompletny szyfr miłości, mogący czasem oddać znakomite usługi.

Posłuchajcie!

Proszę iść za mną: chusteczka przy prawym oku.

Idę za panią (panem): chusteczka przy lewym oku.

Czekam na ulicy (w westybulu): chusteczka przy lewym oku.

Chciałbym pani towarzyszyć: chusteczka przy prawym oku.

Społkamy się w szatni: chusteczka przy ustach.

Ostrożnie, jestem żonaty (mężatka): chusteczka owinięta dokoła czwartego palca.

Ostrożnie, mój przyjaciel jest tu: chusteczka owinięta dokoła środkowego palca prawej ręki.

Zapraszam pana (panią) dzisiaj: chusteczka owinięta w prawej dłoni.

Czekam w samochodzie: chusteczka owinięta dokoła palca środkowego lewej ręki.

Intro-itu, o tym samym czasie: pokazać lewy kciuk.

Nie mam dziś czasu: lewa dłoń w pozycji poziomej.

Za dziesięć minut: wyciągnąć w górę wszystkie palce prawej ręki.

Muszę iść do domu: pokazać prawy kciuk.

Jestem zajęty (a): pokazać mały palec prawej ręki.

Tylko my oboje: pokazać dwa palce lewej ręki.

Zadzwonię: ręka zakrywa usta.

Zataczymy: pokazać dwa palce prawej ręki.

Nie tańczę: pokazać mały palec lewej ręki.

Kocham: prawa ręka na sercu.

Jestem werny (a): lewa ręka na sercu.

Proszę nie odchodzić z kim innym: lewa ręka gładzi włosy.

Nie pozwolę się uwieść: chusteczka pod brodą.

Proszę pocięknąć na mnie: prawa ręka gładzi włosy.

Zabawimy się: lewa ręka przy krakwacie (dekolcie).

Czy Ivar Kreuger był chory?

Co mówi o tem jego bliski przyjaciel?

Każdy niemal dzień przynosi nowe szczegóły najsensacyjniejszej z afer ostatniej doby — sprawa Kreugera.

W berlińskiej „Vossische Zeitung” ukazał się artykuł pióra bliskiego współpracownika Kreugera, Oskara Rydbecka p. t. „Czy Kreuger był chory?”

Te ogromnie interesujące wywody najbliższego świadka życia Kreugera, warto przytoczyć.

Wiele osób twierdzi obecnie, że Ivar Kreuger był w ciągu ostatnich lat swego życia poważnie chory.

Ale my, którzy staliśmy blisko niego, albo przynajmniej sądziliśmy, że stoimy blisko, — nic z tej choroby nie spostrzegliśmy.

Teraz, po tem co się stało, skłonni jesteśmy do przypuszczeń, że Kreuger cierpiał na manję wielkości.

Uważał się za o tyle inteligentniejszego od innych, że czuł się powołany i do pogardzania moralnością innych. Powoli przyzwyczaił się do spoglądania na swój sposób na sprawy tego świata. Był przekonany, że wszelkie zjawiska świata zależą wyłącznie od niego.

Mimo wszystko, nie sądzę, by zamiary jego były nieuczciwe. Ładził się tylko, że potrafił tak wszystko w końcu urządzić, by nikt nie doznał krzywdy.

Szczerze zdawało mu się sprzyjać we wszystkim.

W r. 1921 kupił za wszystkie pieniądze, jakimi rozporządzał, dolary; amerykańska waluta równała się wówczas 2 i pół koronom szwedzkim.

To samo powodzenie towarzyszyło mu w latach 1926, 1927, gdy kupował walutę francuską.

Nie spałem nigdy potem, ani przedtem

człowieka, o tak wizjonerskim spojrzeniu na sytuację światową. Intuicja odkrywał to, do czego ludzie dochodzili mozolnym trudem.

Posiadał też fenomenalną zdolność prostego wyjaśniania skomplikowanych zagadnień. Pewien wybitny finansista angielski powiedział mi raz:

— Najbardziej zdumiewa mnie w Kreugerze to, że nigdy nie zostawiał żadnego pytania bez odpowiedzi i że wszystkie jego odpowiedzi były trafne.

Mówią teraz, że ci, którzy stali blisko Kreugera, powinni byli go kontrolować. Ale nie mieli oni tej możliwości. Jako dyrektor koncernu zapalczanego przed stawiał on swe plany radzie nadzorczej, ale plany te były tak przekonywujące, że nie nie mógł na im było zarzucić.

Wspominałem o tem, że należałem do ludzi, którzy sądzili, że stoja blisko Kreugera. Byłem mu potrzebny, ale nie w charakterze przyjaciela.

W r. 1929 powołał mnie do rady nadzorczej firmy „Kreuger i Toll”. Gdy się namyślałem, czy mam to przyjąć, powiedział:

— Już pan jest w radzie i ani słowa o tem więcej. Dobrze?

Życie prywatne Kreugera otoczone było tajemniczością.

Był ogromnie rozrzucony. Urządził sobie, jak wiadomo, mieszkania w New Yorku, Berlinie, Warszawie, a kupienie domu w Paryżu na placu Vendome było widocznym objawem manji wielkości.

Nie przesadzaj, jeżeli powiem, że

wydawał rocznie sumy milionowe.

Ta rozrzutność teraz w świetle samobójstwa dowodzi, że za kubił miarę cyfr i wartości, tak jak przecenił granice swych możliwości.

Ale zarówno w szczęściu, jak w nieszczęściu pozostał naturą zwyczajny.

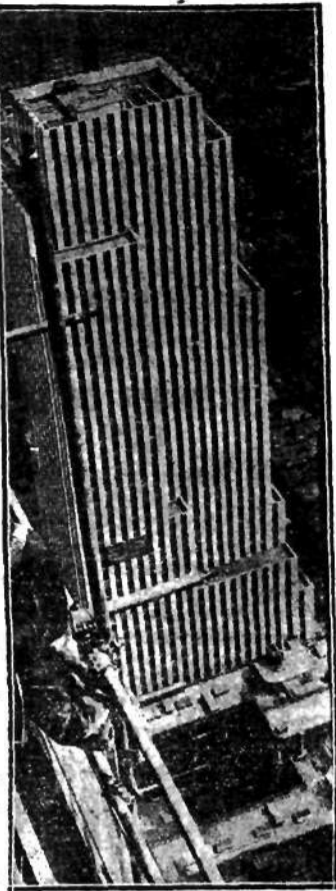
Sądono niekiedy, że lekceważył sobie ludzi; płynęło to stąd, że zbyt łatwo zdobywał ich sobie dla swych planów.

Laureatka piękności



Lady Brownlow otrzymała nagrodę na konkursie angielskich piękności. Ma Riwierzę francuską.

Nowy drapacz chmur



W New Yorku wzniósł się wielopiętrowy drapacz chmur, będący siedzibą poczytnego dziennika „Daily News”.

Japońskie wstydlive Japonki... Kult dla mikada

Lekarz japoński, prócz przyrządów, w które zaopatrzony jest, każdy lekarz, posiada jeszcze figurkę z kości słoniowej, przedstawiającą nagą kobietę.

Gdy lekarz zjawia się w domu pacjentki, nie bada jej tak, jak to się dzieje na całym świecie: Japonki są zbyt wstydlive na to, by się obnażać przed obcym mężczyzną.

Wyjmując z kieszeni figurkę i dotyka palcami różne miejsca jej organizmu, a chora mówi, czy ją tutaj boli.

Odyby kiedykolwiek w Japonii zapanał komunizm, cesarz zostałby mimo to, na swem stanowisku, — powierzyłby pewien człowiek, znający stosunki japońskie.

Mikado jest, istocie, czczony w Japonii, jak bóstwo.

Gdy wychodzi ze swego pałacu, ludzie rzucają się płackiem na ziemię.

Inni bardziej skromni, pokorniejsi, przychodzą zdaleka, by ucałować drzwi, przez które on przeszedł i przechożać po śladach, jakie zostawił tego powóz...

CO WRÓŻĄ GWIAZDY NA DZIEŃ 20 KWIEŃNIA? Jest to dzień niepewny

Dzień dzisiejszy może nam przynieść jeszcze rozbudzenie intuicji, bardziej zrównoważony punkt widzenia, większą tolerancję niż zwykle, nowe idee i projekty.

Wobec do współdziałania z innymi, do współpracy, złatwienia spraw towarzyskich, osobistych oraz interesów w magających szybkiego zakończenia. Gorszym jest natomiast dla wszelkich spraw, związanych z wojskowością, techniką, metalami, maszynami i lotnictwem.

Wczesne godziny ranne niezbyt fortunnie się zapowiadają i mogą nam przynieść jeszcze trochę niepokoiów, drobnych zawodów, złudzeń rozważnych. Później jednak wszystko będzie się stopniowo zmieniać na lepsze.

Południe nada się do złatwiania takich spraw, które mają pozostać w ukryciu, a godziny następne nie są dla interesów handlowych i przemysłowych, a także i czynienia poszukiwań.

Naozbi jednak dzień dzisiejszy — nieszczęśliwie się przedstawia i nie wykazuje specjalnych pass dodatnich. Gorszy nastrój, jaki zaznaczył się może po godz. 15 w związku z drobnymi niepowodzeniami, później stąpi.

Wieczorem może się dać odczuć pewne napięcie, przyczem możemy być narazeni na arogancję, lub też utratę swego autoritetu. Jest to nieodpowiednia pora do stosunków z osobami wyżej stojącymi i przełożonymi.

Dzień dzisiejszy — będzie władczym, dające do prowadzenia życia intensywnego, poszukującego przygód i będzie się interesować wszystkim co niezwykłe i tajemnicze.

J. S. D.

WINSZUJEMY:

Dziś: Sulpicjuszowi. Jutro: Anzelmowi.

Dlaczego rozwodzą się małżeństwa w Ameryce?

Najbliższe przyczyny wystarczają...

Statystyka dowiodła, że największe rozwodów ma Ameryka.

Rozwiązanie małżeństwa nie jest tam copperszą rzeczą trudną.

Miasto Reno wślawiło się przecież i zbgaciło na tym procedurze.

Ale Ameryka jest też krajem największych rozwodów; małżeństwa rozstają się z najbliższych przyczyn.

Oto parę prawdziwych przykładów z życia Stanów Zjednoczonych.

Gaz świetlny zamiast benzyny

W Zagłębiu Ruhry, gdzie istnieje wielki przemysł koksowniczy, od wielu już lat nie mogą się uporać z kwestją zużycia olbrzymiej ilości gazów z koksu, mających wielką wartość kaloryczną.

Wprawdzie powstały tam już dawno pomysły, zmierzające do zastosowania tych gazów, jako opału, po rozprawieniu ich na dalekie odległości odpowiednimi rurociągami.

Istnieje też już wiele instalacji „ogrzewania centralnego” tego typu w całym Zagłębiu, a nawet poza jego obrębem. Ale ani zużycie gazu na opał, ani zastosowanie go do fabrykacji związków azotowych, mających popyt w rolnictwie i przy myśle, nie rozwiązuje kwestji bez reszty.

Gaz koksowniczy zawiera bowiem obok wodoru, dającego się użyć do fabrykacji sztucznych związków azotowych, również metan, czyli gaz błotny, który dotychczas nie miał żadnego zastosowania. Po odciążeniu wodoru spalano go zatem w kotłowniach lub w piecach przemysłowych, co jednak nie było ani ekonomiczne, ani celowe.

W ostatnich czasach próbowano użyć metanu do napędu samochodów. Gaz ten łąduje się do odpowiednich butli stalowych za pomocą specjalnych kompresorów i butle te wstawia się do samochodów zamiast zbiornika z benzyną. Gaz uchodzący z butli po redukcji ciśnienia może służyć wprost do napędu motoru benzynowego bez żadnej zmiany jego konstrukcji.

W sąsiedztwie fabryk, wytwarzających gazy koksownicze, albo nawozy sztuczne ta metoda opalania samochodów mogłaby się okazać rentowna. Samochód mógłby zabierać z sobą gaz na 45 kilometrów drogi.

Malżonek uprawia kult nagosci!

W kancelarii słynnego specjalisty od spraw rozwodowych, Edwina Stewarda, w New Yorku zjawia się piękna i młoda dama z prośbą o przeprowadzenie jej rozwodu.

— Mój mąż rano wcześniej opuszcza mieszkanie, by pójść do pracy, a wraca dopiero wieczorem.

Ale zaledwie przestąpi próg domu, rozbiera się do naga i żadna siła nie jest w stanie go zmusić do nierzucenia chociażby szlafroka, gdy siadamy do kolacji.

Nie mogę przyjmować gości, ani nawet trzymać służącą.

Mąż na rozprawie sądowej wygłosił wielkie kazanie w imię higieny i filozofji, dowodząc, jak pożyteczny jest kult nagosci.

Mimo to, sąd uznał małżeństwo za rozwiązane.

Radjo zburzyło szczęście małżeńskie...

Żona pewnego farmera ze stanu Kentucky zażądała po 20-tu latach kultu małżeńskiego rozwodu gdyż mąż jej był wrogiem radja.

Małżonkowie mieszkali na odległości o 50 km. od siedzib ludzkich. Jedyną więc rozrywką kobiet było radjo.

Sluchala z przyjemnością muzyki, odczytów i wieści ze świata.

Mężowi jednak radjo przeszkadzało. Odczuwał je tylko jako hałas, a ciszę cenil nadewszystko.

Codziennie wybuchały na tem ile sprzeczek.

Aż raz mąż wziął siekiere i porabiał aparat.

I w tym procesie żona wygrała sprawę rozwodową.

Małżeństwo w „widmem”.

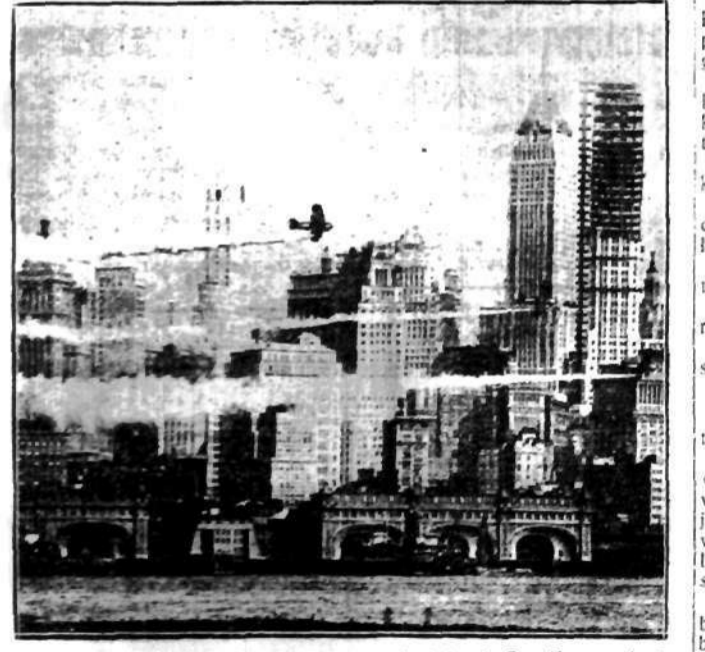
Ta afeta obudziła wielkie zainteresowanie w kołach uczonych.

Żona bardzo znanego w Ameryce przyrodnika podała skargę rozwodową na tej zasadzie, że mąż jej, namiennie oddający się wyprawom naukowym, w ciągu ośmiu lat małżeństwa, był w sumie 5 miesięcy w domu.

Napróżno prosiła go, by ją zabrał ze sobą; nie obawiała się niebezpieczeństw i trudów, gdyż kochała męża.

Ale on nie słuchał jej prośb. Znał. Miała uczucie, że ma za męża widmo, a nie żywego człowieka.

Nowy Jork w chmurach dymu



Samoloty amerykańskie okrywające, w czasie ćwiczeń, City Nowego Jorku niepożebyma zęstwą dymu chroniąc je przed napadem samolotów nieprzyjacielskich.

Radio warszawskie

DZIŚ
WARSZAWA. Długość fali 1411,8 m.
11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12.10: Płyty.
13.35: Płyty.
14.45: Płyty.
15.25: Odczyt „Upadek i odrodzenie wojskowości polskiej w XVIII wieku”.
15.50: Odczyt „Sienkiewicz”.
16.40: Płyty. 16.55: Lekcja języka angielskiego.
17.10: Dialog: „Robak czy nie robak”.
17.35: Urwory J. Offenbacha w wykon. P. R.
19.35: Płyty.
20: Pogadanka: „Przed X-ym między narodowym festiwalem muzyki współczesnej”. 20.15: „A-ta podróż po świecie” — audycja muz.
21.15: Dialog: „Halna — Marja”.
21.30: Recital śpiewaczy Fr. Platówny.
21.50: Koncert kameradny.
23.00: Muzyka taneczna.
JUTRO
11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12.15: „Pomoc finansowa dla rolnictwa”. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonii warsz.
14.45: Płyty.
15.25: Odczyt „Kościszko”. 15.50: Program dla dzieci starszych.
16.20: Lekcja języka francuskiego.
16.40: Płyty.
17.10: „Problem wielkiego miasta”.
17.35: Koncert popołudniowy.
19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza.
19.50: Feljton „Łódź — miasto niekochane”.
20.15: Koncert europejski z Kopenhagi muzyki duńskiej.
22.15: Transmisja z teatru „Kamelioid” reżji „Walter pod Messalką”.

Otwarcie kursów samorządowych

Dziś o godz. 10 rano w lokalu Świątlicy Strzeleckiej przy ul. Sw. Rocha 3 nastąpi uroczyste otwarcie 6-cio tygodniowego Kursu samorządowego dla kandydatów na różne stanowiska w niższych komórkach administracji samorządowej.

Na otwarcie kursu przybędzie Pan Wojewoda M. Zyndram-Kościałkowski.

Wykładać będą pp.: nac. Wydz. Samorz. Kaczyński, nac. Wydz. Wojsk. Andrzejkiewicz, nac. Wydz. Op. Społ. Kamiński, nac. Wydz. Zdrowia Publ. dr. Brodowicz, insp. Rączaszek, nac. Wydz. Izby Skarbowej Majkowski, pułk. Lubicz-Sadowski dyrektor Zw. Rew. Spółdz. Roln., radca Jadczak, dr. Kikiewicz, insp. szkolny Janicki, inż. Richter, inż. Giryń i inni.

Program kursu obejmuje prawo administracyjne, konstytucyjne, ustroj samorządu, skarbowość, biurowość oraz wszelkie wiadomości i zagadnienia związane z gospodarką samorządową.

Podania o kredyty na wykończenie i budowę domów DZIŚ OSTATNI TERMIN

W tych dniach podaliśmy wzmiankę, że Komitet Rozbudowy miasta Białegostoku zamierza poczynić starania w Warszawie o uzyskanie kredytów budowlanych na wykończenie rozpoczętych domów lub na nowoprojektowane.

Uroczyste poświęcenie sztandaru szkolnego w gimn. J. Zeligmana, Lebenhaffa i Dereczyńskiego

Z okazji 10-lecia wydania pierwszej matury państwowej przez gimnazjum koedukacyjne J. Zeligmana, J. Lebenhaffa i J. Dereczyńskiego w dniu wczorajszym o godz. 12-iej odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru szkolnego w obecności przedstawicieli duchowieństwa, władz administracyjnych, wojskowych, samorządowych szkół średnich i społeczeństwa. Na uroczystości obecni byli również wizytator szkół średnich p. Morawski i b. kurator Kuratorium Okręgu Białostockiego rejent p. Gąsiorowski.

Chrzestnymi rodzicami byli: Pan Wojewoda Marian Zyndram-Kościałkowski i p. profesorowa Echeńska.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili p.p.: Pan Wojewoda Marian Zyndram-Kościałkowski, ks. dziekan A. Chodyko, prezydent miasta W. Herma-

Dziś upływa ostatni termin złożenia podań przez zainteresowane osoby. Dotychczas do Komitetu wpłynęło już około 100 podań, co jest dowodem, że przy odpowiednich warunkach kredytowych ruch budowlany wzrosłby znacznie.

nowski, prof. Echeński i dyr. J. Zeligman.

Następnie odbyła się ceremonia wbijania gwoździ, poczem chór szkolny odśpiewał szereg pieśni. Na zakończenie uczennica zadeklamowała okolicznościowe wiersze napisane specjalnie przez prof. Brochwicz-Lewińskiego.

„Prusy Wschodnie a Polska”

Staraniem Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich w Suwałkach zostały zorganizowane dwa odczyty, których wysłuchało 500 osób.

Referat na temat „Prusy Wschodnie a Polska” wygłosił p. Adamowski i na temat „Prądy rewizjonistyczne Niemiec” p. Wierzbicki.

Kursy dokształcające dla podoficerów zawodowych

Zorganizowane jesienią przez Polski Biały Krzyż i Sekcję Kulturalno-Oświatową Magistratu kursy dokształcające dla podoficerów zawodowych zakończone będą w połowie maja. Egzamina odbędą się w pierwszych dniach czerwca. Uroczoności zostały dwa kursy: w za-

kresie 5 i 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Na pierwszy kurs uczęszczało 60, a na drugi 38 słuchaczy. Dobre wyniki kursu potwierdzają konieczność utrzymania ich nadal w roku 1932/33, gdyż umożliwiają uzyskanie kwalifikacji w wojsku.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej Organizacja odczytów na tematy ekonomiczne

Mając na względzie doniosłą rolę, jaką odgrywa przy kształtowaniu się warunków rozwoju życia państwowego należyte pogłębienie widnokręgu gospodarczego szerokiej warstw ludności oraz odpowiednie ekonomiczne nastawienie sfer urzędniczych, nauczycielskich i uczącej się młodzieży, Izba zamie-

rza w okresie pomiędzy 15 a 30 maja zorganizować 6 odczytów na tematy ekonomiczne, dotyczące aktualnych zagadnień gospodarczych, polityki społecznej oraz wychowania gospodarczego. Wśród prelegentów Izba zaprosiła szereg wybitnych przedstawicieli i znawców życia gospodarczego z Warszawy.

Po Walnym Zjeździe delegatów Poczty P.W. i W.F.

W dniu 17 b.m. odbył się w Warszawie drugi Walny Zjazd Delegatów Związku Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego warszawskiej dyrekcji Poczty i Telegrafów. W

obradach wzięło udział 111 delegatów, w tem z Białegostoku naczelnik Poczty p. Sienczewski, który złożył sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy, obwieszcza iż do rejestru handlowego Działu A, wciągnięte zostały następujące firmy pod Nr. Nr.:

(Dalszy ciąg)

W dniu 31 marca 1932 r.

- 7784. „Sprzedaż nafty Gdalki Kleszczelski”. Siedziba: Bielsk Podl. ul. Szpitalna. Właściciel Gdalki Kleszczelski, zam. tamże.
- 7785. „Fajwel Konopiaty”. Przedmiot: skup wełny. Siedziba: Białystok, ul. Kupiecka 19, skład Kupiecka 33. Właściciel Fajwel Konopiaty, zam. w Białymstoku, ul. Kupiecka nr. 19.
- 7786. „Sprzedaż dykt i artykułów do spawania metali Aleksander Lewiński”. Siedziba: Białystok, ul. Czesłowska 4. Właściciel Aleksander Lewiński, zam. w Białymstoku, ulica Czesłowska 1.
- 7787. „Sklep spożywczo-tytoniowy Anna Lewandowska”. Siedziba: Białystok, ul. Białostocka 21. Właścicielka Anna Lewandowska, zam. tamże.
- 7788. „Woda sodowa, kwas, lemoniada i różne zakąski Konstancy Monastyruk”. Siedziba: Białystok, ul. Knyszyńska 7. Właściciel Konstancy Monastyruk, zam. tamże.
- 7789. „Sprzedaż szczotek, farb i mydła Morduch Markiels”. Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki 32. Właściciel Morduch Markiels, zam. tamże.
- 7790. „Sprzedaż mięsa Chone Perelsztejn”. Siedziba: Białystok, ul. Wasilkowska 8. Właściciel Chone Perelsztejn, zam. w Wasilkowie, ul. Kilińskiego 6.
- 7791. „Sklep spożywczy Jadwiga Pollak”. Siedziba: Białystok, ul. Sitariska 25. Właścicielka Jadwiga Pollak, zam. tamże.
- 7792. „Detaliczny handel win i wódek Anna Rutkowska”. Siedziba: Białostoczek. Właścicielka Anna Rutkowska, zam. w Białymstoku, ul. Czackiego 4.
- 7793. „Pracownia ubrań L. Judel Rubin”. Siedziba: Białystok, ul. Giełdowa 1. Właściciel Lejzer Judel Rubin, zam. w Białymstoku, ul. Zamenhofa Nr. 24.
- 7794. „Sklep spożywczy Brocha Sodol”. Siedziba: Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 82. Właścicielka Brocha Sodol, zam. tamże.
- 7795. „Sklep spożywczy Elka Szostakowska”. Siedziba: Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 60. Właścicielka Elka Szostakowska, zam. tamże.
- 7797. „Sprzedaż towarów białych Chana Sztupler i Spółka, spółka firmowa” Przedsiębiorstwo obecnie prowadzone będzie jednoosobowo pod firmą: „Sprzedaż towarów białych Chana Sztupler”. Siedziba: Białystok, ul. Giełdowa 9. Właścicielka Chana Sztupler, zam. tamże.
- 7798. „Sprzedaż mięsa Zelman Sztolender”. Siedziba: os. Białowieża pow. Bielsk Podl. Stoczek. Właściciel Zelman Sztolender, zam. tamże.
- 7799. „Sklep spożywczy Enia Zabielska”. Siedziba: Bielsk Podlaski ul. Piłsudskiego 3. Właścicielka Enia Zabielska, zam. tamże.
- 7800. „Piwiarnia Franciszek Bazylczyk”. Siedziba: Białystok, ul. Żółtkowska, Szosa 4. Właściciel Franciszek Bazylczyk, zam. tamże.

Do rejestru Handlowego działu A wciągnięte zostały następujące dodatkowe zgłoszenia pod Nr. Nr.:

W dniu 17 lutego 1932 r.

- 6641. „Huta Szklana Białystok, L. Bąkowski, D. Chazan i Ska, spółka firmowa” Dnia 15 lutego 1932 r. Izaak Szturmak wystąpił ze spółki, cedując swój udział ze wszystkimi aktywami i z ewentualnymi pasywnymi spółnikowi Szmulowi Stolnickiemu.

W dniu 22 marca 1932 r.

- 6641. „Huta Szklana Białystok, L. Bąkowski, D. Chazan i Ska, spółka firmowa” Zarządcami spółki obecnie są: Leon Bąkowski, Dawid Chazan i Salomon Joffe. Wszelką korespondencję, akty, weksle, pełnomocnictwa i wogóle wszelkie dokumenty i zobowiązania podpisują pod stemplem firmy dwaj którzykolwiek bądź z zarządców łącznie.

(d. c. n.)

APOLLO

ŚRODA 20 Kwietnia
KINO
NIECZYNNIE

CZWARTEK 21 Kwietnia
O godz. 2, 4 i 6-iej
Ceny od 60 gr.

PAT i PATACHON



„WŁOCZĘGI”

PIĄTEK 22 Kwietnia
Najnowszy
POLSKI FILM
Dźwiękowy

PUSZCZA

w powieści
JOZEFA WAYSSENHOFA
INA BENITA
NINA GRUDZIŃSKA
w rolach głównych
PONADTO REWJA
Humoru, Śpiewu i Tańca
— z —
Hanką Ordonówną
i Fryderyk. Jarossym
na czele

Nawrócenie narodowe ks. Machaya

W książce „Moja droga do Polski” — opisuje ks. dr. Ferdynand Machay dzieje swego nawrócenia narodowego.

W pierwszych latach XX wieku lud polski na Orawie nie posiadał żadnej świadomości narodowej, a nawet gorzej, bo wyrosło wśród niego poczucie narodowości słowackiej lub madziarskiej.

Posługując się językiem polskim w domu, słowackim w kościele, a węgierskim w szkole, uważał się również i ks. Machay za Madziara.

W r. 1906 jako uczeń gimnazjalny ks. Machay udał się wraz z dwoma kolegami na wycieczkę do Krakowa, tu zetknął się z rodakami i wówczas zakiełkował gdzieś w głębi duszy pierwszy kiełek uświadomienia narodowego.

Całkowite nawrócenie nastąpiło w r. 1910 podczas uroczystości grunwaldzkich w Krakowie. — Grunwald! Przelomowa chwila w moim życiu! — pisze ks. Machay. — Było to w czasie nabożeństwa w kościele N. P. Marii. Wielka świątynia była nabitą tłumem skupionych Polaków... Nie znałem pieśni podczas Mszy św. śpiewanych, lecz gdy na ofiarowanie kościół napęłnił się modlitwą i bólem pieśni: „Boże Ojczy, Twoje dzie-

ci...”, gdy wyraźnie uchwyciłem wstrząsające mną do głębi słowa: „my w niewoli”, zadrgało nagle moje, na tragizm Polski obojętne serce...

Nie pamiętam, jakem wyszedł z kościoła. Przypominam sobie tylko tyle, że gdy po nabożeństwie spojrzałem na Sukiennice, na Rynek Kościuszkowski, a szczególnie na smukłe i precudne wieżycy Mariackie, patrząc na te skarby kultury pol-

Ilość radioabonentów

Obecnie liczba radioabonentów w Białymstoku wynosi 1.600, co jest liczbą niewystarczającą jednak, jak na 100.000 miasto.

„Sprawa Moniki”

Dziś wieczorem o godz. 9-iej na scenie teatru „Palace” tylko jeden występ gościnny Instytutu „Reduty”, która w bieżącym sezonie wystawia sztuki niemal rewelacyjne, wprowadzając nową modę uproszczeń teatralnych.

Kradzieże

P. Henja Nowodworska (ul. Rynek Kościuszki Nr. 17) zameldowała w komisariacie, że jej służąca skradła parę spodni męskich i kilka metrów sukna.

— Ze sklepu manufaktury Iliji Gurwicza (ul. Sienkiewicza Nr. 12) skradziono w sposób szopenfeldziarski kilka sztuk sukna wartości około 500 zł. W związku z tem zatrzymano Władysława Fiedorowicza.

Diżury nocne aptek

Dziś pełnią diżury apteki: O. Gessnera, Lipowa 18 i B-ci Kuryckich, Sienkiewicza 34.

Nocne pogotowie lekarskie tel. 5-03 „Linax Hacedek”.

Harce cyklistów w parku 3 Maja winny być surowo wzbronione

W związku z nastaniem cieplej pogody, wielu mieszkańców udaje się na spacer z dziećmi do parku 3 Maja w Zwierzyniecu. Tymczasem, cykliści urządzają sobie „również spacer” w alejach na rowerach, wskutek czego przechodnie narażeni są na niebezpieczeństwo, w ostatnich

O pielęgnowaniu kwiatów doniczkowych

Wzmianka nasza o odczycie w dniu dzisiejszym w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym na temat pielęgnowania kwiatów doniczkowych wywołała w mieście wielkie zainteresowanie. Wczoraj wiele osób zwróciło się w Magistracie (Sekcja Kulturalno-Oświatowa) po karty

„Skrzynka życzeń” w Bibliotece Miejskiej

Miejska Biblioteka Publiczna, dążąc do zorientowania się w życzeniach czytelników, wprowadza praktyczną innowację: skrzynkę życzeń zarówno w Czytelnik, jak i w Wypożyczalnię. Każdy w tym celu będzie mógł otrzymać specjalne druczki bezpłatnie.

NIE UNIKAJMY SŁONCA
OD PŁEGOW
UCHRONI NAS KREM
CAZIMI-METAMORPHOSA

URODONAL
CHATELAINA

Zwalcza
reumatyzm
podagrę
plasek
sklerozę

czyści nerki
oczysz. wątrobę
i stawy,
łagodzi arterje
i zwalcza
otyłość

Do nabycia we wszystkich aptekach i apt. Przedstawicielstwo ul. Fredry 4 Warszawa

Teatr „Palace”

Teatr Objazdowy Samorz. Woj. Białostockiego pod dyrekcją Józefa Krokowskiego i Kazimierza Opalińskiego

W czwartek 21-go kwietnia b. r. o godz. 8 min. 30 wicz.

Ostatnia nowość!

„Poprostu truteń”

Komedja w 3-ach aktach
B. Winawera
Szczegóły w afiszach
Bilety w cenie od 50 gr. do zł. 3.30 do nabycia w kasie teatru

„MODERN” Dziś kino nieczynne

w dniach najbliższych
SZANGHAJ
EXPRESS

Film przewyższający wszystko widziane.

TYLKO W NASZYM KINIE NA SCENIE WYSTĘPY ARTYST. na czele z królem komików polskich ROMUALDEM GIERASIŃSKIM
Szczegóły jutro.

LECZNICA
LEKARZY-SPECJALISTÓW
Białystok, Masowiecka 5 (Sienny Rynek) tel. 1-38.
Porada 3 zł.

Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, nerwowe, dziecięce porady dla matek karmiących, akuszeria, kobiece i porady dla ciężarnych, chirurgiczne, skórne i weneryczne, oczu, nosa, gardła i uszu. Oraz gabinet dentystryczny. Rentgen, analizy, leczenie światłem i elektrycznością po cenach lecznicow. Dojazd autobusem D.

Dr. A. Adamowicz
Choroby, skórne, weneryczne, płciowe (plenoce) Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. GURWICZA
BIAŁYSTOK, Marszałka Piłsudskiego 17. (dawna Lipowa) Tel. 5-2.
od godz. 10 do 1-iej i od 4-iej do 8-iej wiecz.

Dr. M. Kanel
Choroby weneryczne, skórne i noszpitalne. Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8. Kobiety od godz. 4-5 p.p. ul. Sienkiewicza 37 (partez) tel. 5-95.

Do pracy lekkiej i przyjemnej poszukuje poważna firma 4-ch Pań i 2-ch Panów z dobrą prezencją od 25 lat w wyż. Posada stała i korzystna. Awans zapewniony. Fachowość zbędna wyszkalamy. Przyjęcia z dokumentami czwartek i piątek godz. 10-12 i 2-4 pp. Polna 20-a partez na lewo.

Złóż
ofiarę
na
bezrobotnych